

Bogusław Nadolski

"Encyklopedia Katolicka", T. 6, Lublin 1993 : [recenzja]

Collectanea Theologica 64/4, 175-177

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tymi ludźmi jest personel medyczny oraz duchowni różnych wyznań. Wszyscy oni powinni mieć świadomość wielkiej godności człowieka. Śmierć człowieka to nie zniszczenie jakiegoś przedmiotu. Lektura *Księgi* może przyczynić się do większej humanizacji tego wszystkiego, co wiąże się z wydarzeniem śmierci. Ponadto sięganie do tej pozycji jest szczególnie ważne dla duchownych. Stanowi ona bowiem przypomnienie i pogłębienie tego, co powinni oni wiedzieć o śmierci. Dzięki encyklopedycznemu ujęciu to wszystko może być w zasięgu ręki. W przepowiadaniu pogrzebowym wciąż aktualna jest zasada będąca tytułem jednego z hasel: *de mortuis aut nihil bene* (o zmarłym albo dobrze albo wcale). Jeden z pracowników drukarni nazwał *Księgę żałoby i śmierci* „smutną księgą”. Zawiera ona wprawdzie hasło „już nigdy”. To hasło wygrało niegdyś konkurs na najsmutniejsze słowo świata. Jednak te słowa: „już nigdy” nie są wnioskiem, do którego prowadzi lektura *Księgi*. *Księga* ukazuje, że niemal każda religia i kultura niesie światło nadziei na pokonanie tragicznej, biologicznej bariery śmierci. Nawet ateści formułują ateistyczną perspektywę nieśmiertelności, co zaznaczono w hasle „ateistyczna perspektywa nieśmiertelności”. Dla chrześcijan spełnieniem nadziei na pokonanie tragicznej, biologicznej bariery jest Jezus Chrystus.

Na zakończenie pragnę dodać, iż godnym uwagi jest fakt widomy w *Księdze* wciągnięcia do aktywnej i rzetelnej współpracy młodych adeptów filologii i teologii, a myślę tu o widocznym na karcie tytułowej przede wszystkim Mirosławie L e n a r c i e, studencie obydwu wymienionych kierunków.

Bogdan Ferdek, Lublin

Encyklopedia Katolicka, T. 6: Graal – Ignorancja, Lublin 1993, k. 1456 + s. VIII.

Kolejny szósty tom Encyklopedii Katolickiej (skrót EK) ukazał się w Jubileuszowym Roku istnienia i działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Traktowany jest jako jeden z elementów uczczenia tej okoliczności. W związku z tym w tomie znajdujemy oprócz rutynowych wykazów, listę prominentów tworzących Komitet Honorowy, należą doń tylko duchowni!

Ukazanie się omówień poprzednich tomów EK zwalnia od przypomnienia genezy powstania tego tak niezwykle potrzebnego i pożytecznego przedsięwzięcia, jego generalnych założeń treściowych, metodycznych i redaktorskich. Warto odnotować wzrost zapotrzebowania na EK z 12 do 30 tysięcy. Można i trzeba go uznać za swoistą recenzję EK. Sądzę, że wymownym faktem jest także poszerzenie opracowania o dalsze tomy i to nawet kilka. Planowano 12 tomów, obecnie przewiduje się ich ponad 15. Jest to jednak stwierdzenie ambiwalentne. Poszerzenie hasel może łączyć się z brakiem innych encyklopedii specjalistycznych w Polsce. Prawidłowy rozwój nauki winien prowadzić do opracowania i wydania encyklopedii czy obszerniejszych słowników, glossariów z różnych dziedzin teologicznych dyscyplin. Trudno mi pogodzić się np. z hasłami, które nadają się przede wszystkim do Słownika Duchowości. Dotyczy to nie tylko obecnego tomu. Wydaje się, że Lubelska Szkoła Duchowości winna podjąć inicjatywę polskiego *Dictionnaire de la spiritualite*. Opracowanie hasel EK wybitnie takiej inicjatywie sprzyja i ją faworyzuje.

Boję się używać wyrażenia recenzja. Powiedzmy po prostu jest ona niemożliwa. Trzeba raczej mówić o nasuwających się refleksjach, uwagach, „głośnym myśleniu”. Trudność ta wyrasta nie tylko z faktu, że należałoby być specjalistą omnibusem, a to jest fikcja, ale także z braku znajomości wykazu dalszych hasel. Nie ma jednak sensu wysuwanie trudności. Są one oczywiste.

W poszczególnych hasłach uderza staranność i rzetelność opracowania, obfita, niejednokrotnie wydaje się, aż nadobfita bibliografia załącznikowa, wielojęzyczna, ułatwiająca dalsze poszukiwania np. doktorantom. Tym można wytłumaczyć przytaczanie tzw. *Nacharbeiten*. Nie chciałbym, aby to stwierdzenie było odczytane jako zdawkowa laurka. Osobiście doświadczyłem, co znaczy odszukanie odpowiedniej literatury w naszych warunkach i stanie bibliotek, braków w wydawnictwach ciągłych, w czasopiśmie, z powodu konfiskaty periodyków czy pozycji książkowych za komunistycznej dyktatury.

Rozpoczynając od Graala – w bibliografii hasła *Graal* może powinna się znaleźć pozycja Michael B a i g e n t, Richard L e i g h, Henry L i n c o l n, *The Holy Bood an the Holy Graal*, Londyn (?) 1982, (wydana ostatnio w tłumaczeniu polskim: *Święty Graal – Święta Krew*, Warszawa 1994).

Wiadomo, że przygotowujący konkretne hasło staje przed problemem co w nim wyakcentować. Starannie opracowane np. hasło *Hipolit* mylnie zwany Hipolitem rzymskim (kol. 916-918) przynosi zasadnicze treści. Wspomina także o dziełach przypisywanych temu biskupowi. Należy do nich również *Apostolica paradosis*. Wiadomo jak zasadnicze znaczenie dla historii liturgii posiada ten dokument. Ale właśnie w hasle nie odnajdujemy odniesienia ani do Apostolska Tradycja, ani do Tradycja Apostolska. Z tego wynika, że problem nie będzie podjęty. Tymczasem wiadomo, że proponuje się współcześnie inną nazwę dla tego samego dzieła: Diataxeis, że jest ono omawiane i analizowane. W konsekwencji powinno się pojawić konieczne nazwisko Marcel Metzger – szereg artykułów niezastąpionych w tym względzie m.in. w *Ecclesia Orans* 5:1988 241-259; 9:1992, 7-36. Ciekawie opracowane jest również i obszerniej to hasło we francuskiej wersji DPAC, *Dictionnaire Encyclopedique du Christianisme Ancien*, Paris, Cerf 1990, I.1160-1164 (w całości 9 kolumn, choć paginacja jest stronicowa, P. N a u t i n); a dalej wzmianka o najnowszym piątym już wydaniu niemieckim *Traditio Apostolica* (A. G e r h a r d, Muenster 1989 – LQF 39).

Z kolei biogram Guerangera (kol. 378-388) opracowany przez wybitnego znawcę życia i działalności tego inicjatora Ruchu Liturgicznego, wydaje się za obszerny i za szczegółowy. Rozumiem, że specjaliście trudno zrezygnować z pewnych szczegółów, a może czytelnik chciałby także i raczej dowiedzieć się jakie znaczenie miała jego działalność, pyta o *novum* tej aktywności w kontekście Ruchu Liturgicznego *in nascendi*. Ale któż może odczytać gusta sięgających po encyklopedię!

Wdzięczność należy się za pamięć o Hadrumentum Akrykańskim, ale pewno się pogniewa nie wspomniany syn słynnego Bardesanesa – H a r m o n i u s twórca hymnów w języku syryjskim, podobnie H e l a d i u s z z Cesarei i H e l a d i u s z z Tarsu (przyjaciel Nestoriusa i jego współpracownik, towarzysz, a może i H e r a c l i d a s z Nyssy (Heraklit z Nyssy) – wspomniany przez kodeksy A. Historia Lausiaca, chociaż wiele jest kłopotów z identyfikacją tej postaci. Może byłoby wskazaniem nie pomijać hasła Hipsistarianie – dziwnej nieco sekty wyznającej Boga jako Pantokratora, a odrzucającej Boga jako Ojca. Pisał o nich Grzegorz z Nazjanzu (PG 45, 484), od niego pochodzi ich określenie, bolejąc także z tego powodu, że jego ojciec należał do tej judaizującej sekty. Czy pominąć tę odległą przeszłość w obliczu współczesnych dyskusji o Deus-Pater-Mater?

Dobrze że w tomie odnajdujemy odniesienia do: żydowska literatura, żydowska muzyka itp. (kol. 611) może hasło: H e k a l o t – literatura spowodowałoby odnośnik do: żydowska mistyka, może warto byłoby ten nurt podjąć.

Czy z hasłem idol (kol. 1427-1429) pod 3. w religiach, nie byłoby dobrze połączyć wyrażenie idoloty – (idolothyt) gr. eidolothyta – zachodzące w Dz 15,29; I Kor 8,1,4,7;10,19; Obj 2,14. Z powodu właśnie mięsa ofiarowanego bożkom (idolothyt) powstał problem w gminie korynckiej. Hasło to podaje DTC 7,670-682; DBS 4,187-1958; EC 6,1580-1581; G o r d o n D. Fec. eidolithita, Once Again, *An Interpretation of 1 Corinthians 8-10*, Biblica 61 (1980), 172-197.

Nie chciałbym kroczyć jednak tą drogą, choć można by to czynić. Nie znam założeń kategoryzacji hasel. Wraca prosto problem wyżej wzmiankowany. A więc pewna waloryzacja hasel w kontekście przecież jednak oczekiwanego rozwoju nauki w Polsce.

W hasle *Hymn* (kol. 1360-1363) III w Liturgii chciałoby się dowiedzieć skąd hymny w liturgii (częściowo odpowiada na to pytanie II w Biblii, kiedy się pojawiły, co oznacza świadectwo Oxyrhynchus – Papirus XV-1786 – jako najstarsze o chrześcijańskim hymnie, jaka była rola gnostyków nadużywających hymnów dla indoktrynacji, dlaczego doszło do oficjalnego w Laodycei (c. 350, kanon 59) potępienia tzw. „psalmi idioty”. Skąd długotrwała rezerwa liturgii rzymskiej (ściśle rzymskiej – miasta Rzymu) stosunku do hymnów. Podobnie zbyt skrótowo przedstawiona jest sprawa „odnowy” w okresie renesansu. Może byłoby dobrze w tym miejscu powiedzieć nieco o hymnach w innych liturgiach, chyba, że inne jest założenie redaktorów, ale takie ujęcie dawałoby bardziej całościowy obraz zagadnienia.

Nieco podobne uwagi nasuwają się przy lekturze hasła *Gradual* (kol. 25). Stwierdzenie o okresie patrystycznym wydaje się zbyt ogólnikowe, skoro wyraźne świadectwa sięgają III w., a w IV w. nastąpiło upowszechnienie się psalmu responsoryjnego. Z lekcjonarza armeńskiego (początek V w.) dowiadujemy się, że powtarzający się wers (responsum) wyjęty był z psalmu. Sformułowanie stylistyczne nie pozwala na jasne stwierdzenie, że skracanie wersów psalmu było następstwem rozwoju muzycznego, czy też wynikiem pomniejszenia

zmysłu liturgicznego lub postępu muzyki? Mam także wątpliwość co do stwierdzenia: „psałterzysta wykonywał odpowiedni psalm”, skoro jeszcze pod koniec VI w. psalm responsoryjny był kantylowany przez: diakona, subdiakona lub kleryka (zob. np. J. Battreux, *Le psaume graduel*. LMD 99, 1969, s. 70). Za mało wydaje się, uwypuklono różnorodne funkcje psalmu responsoryjnego. Literatura wymienia funkcje: kerygmatyczną, responsoryjną, medytacyjną, medytacyjno-dialogową, „traktuje psalm jako „lecture special”, lektura psalmodyczna w formie responsoryjnej, radosna odpowiedź na słowo Boże „my przejmujemy je” (Jungmann, Baumgartner) itp. Cytowana literatura przy haśle domagałaby się tego szerszego omówienia (R. Pacik, *Der Antwortpsalm*). Istnieje wartościowe opracowanie w języku polskim, omawiające funkcje tego psalmu: Zbigniew P i a s e c k i, *Psalm responsoryjny jako aktualizacja czytań mszalnych*, Warszawa 1977. Czy tu również nie należałoby przywołać innych liturgii – psallendum (liturgia hiszpańska), psallenda czy psalmi pulpitales z Antyfomarza z Leon, psalmellus z liturgii ambrożyjskiej, podobnie prokeimion czy innych z liturgii wschodnich (zob. cytowany Martimort). Rodzi się także pytanie czy po każdym czytaniu następował psalm responsoryjny, a czytań była przecież różna liczba.

Uogólniając „głośne myślenie” chciałbym podnieść jeszcze takie sprawy:

1. Nasuwa się także myśl ewentualnej rewizji incypitów hymnów, są one bardzo liczne, tłumaczenia polskie z kolei wolne.

2. Mocniejsze uwyrażnienie judaistycznych korzeni w hasłach dotyczących liturgii.

3. Pojawia się jakiś problem pomiędzy ekscelentną kompetencją i z drugiej strony praktyczystycznym ujęciem. Założenie LThK także w odnowionej edycji pozostaje niezmiennie: Fidei, veritati, vitae. To ostatnie nie musi nosić znamion pewnego typu praktycyzmu.

4. Może byłoby wskazane bardziej syntetyzujące ujęcie hasel, jak wyżej wspomniano?

5. Chciałbym, aby refleksje krytyczne były właściwie odczytane, mam świadomość jako autor niektórych hasel, podobnych czy tych samych potknięć. Wolne myśli rzucone w związku z 6 tomem EK traktuję także jako samokrytykę.

6. Proponuję do Suplementu odnotować nazwisko Anton Haenggi, biskup Basel, zm. 21.06.1994, zasłużony liturgista także w ujęciu ekumenicznym.

Przede wszystkim jednak należy się duże uznanie i wdzięczność za kolejny wkład pracy żmudnej i wymagającej koncentracji, wysiłku w pewnym sensie nieefektownego, każdy z autorów wolałby artykuł w bieżącej literaturze teologicznej czy w dziedzinach humanistycznych. Z podziękowaniem łączymy życzenia przyspieszenia prac by przedziały czasowe pomiędzy poszczególnymi tomami skracały się i aby polepszyły się także techniczne warunki pracy. Oczekujemy radośnie na kolejny tom.

ks. Bogusław Nadolski TChr, Poznań

Philippe MADRE, Fernand SANCHEZ, *Astrologia a życie chrześcijańskie*, Wydawnictwo M, Kraków 1993, przełożyła Joanna Kokowska (oryg. *Ces questions que l'on nous pose: l'astrologie*, Éditions des Béatitudes, 1986), s. 88.

Astrologia nie jest nowym problemem, z którym boryka się człowiek. W każdym czasie praktyki te cieszyły się zainteresowaniem, szczególnie u ludzi przeżywających egzystencjalną pustkę, znajdujących się w duchowej próżni. Przejawia się to w stawianiu horoskopów, wróżbiarstwie, mediumizmie czy bliżej nieokreślonych seansach terapeutycznych. Jednakże w różnych czasach miało to inne przejawy, aktualnie zaś przyjmuje nowe formy.

Ostatnio problem ożył na nowo i jest mocno akcentowany w wielu publikacjach, programach telewizyjnych i radiowych. Związane jest to niewątpliwie także z New Age – problemem naszych czasów, bowiem astrologia jest jednym z wielu czynników tego synkretycznego i panteizującego prądu czy religii.

Rozprawka Ph. M a d r e i F. S a n c h e z a jest reakcją na te zjawiska. „Książka ta – podkreślają autorzy – analizuje problem astrologii z perspektywy chrześcijańskiej. Stanowi ona szkielet refleksji teologicznych, medyczno-psychologicznych oraz naukowych, który z racji swych ograniczeń nie wyczerpuje zagadnienia” (s. 10). Autorzy próbują odpowiedzieć na pytania: Czy gwałtowny rozwój zainteresowania astrologią jest oznaką jej wiarygodności? Czy jest ona tylko jedną z atrakcyjnych form ucieczki przed lękiem o przyszłość?